

Biblijny spacer po **Mszy Świętej** – E. Sri,

Inicjatywa Ewangelizacyjna WEJDŹMY NA SZCZYT, Częstochowa, 2022

25 – Komunia święta

➤ Czy kiedykolwiek myślałeś o Mszy Świętej jako o ceremonii zaślubin?

Kiedy mówimy o Eucharystii łatwo przychodzi do głowy skojarzenia takie jak „liturgia”, „komunia”, „realna obecność” lub „ofiara”. Ale „małżeństwo”?

Jednak już od czasów ojców Kościoła przez mistyczną poezję św. Jana od Krzyża aż po teologiczne pisma Jana Pawła II w tradycji katolickiej często opisywano komunię świętą – a więc kulminacyjny moment liturgii – jako wejście w intymną więź z naszym Boskim Oblubieńcem – Chrystusem Eucharystycznym.

Dlaczego Msza Święta stanowi swego rodzaju zaślubiny?

Odpowiemy sobie na to pytanie w kontekście słów, jakie kapłan wypowiada bezpośrednio przed rozpoczęciem udzielania komunii:

Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Błogosławieni, którzy zostali wezwani na Jego ucztę.

Słowa te zostały zaczerpnięte z fragmentu, który niezwykle wybrzmiewa w Apokalipsie i całym Piśmie Świętym (por. Ap 9,9).

Aby w pełni zrozumieć moc tych słów, musimy zrobić krok do tyłu i przyjrzeć się im w szerszym kontekście całej Apokalipsy.

▪ Alleluja!

Na początku dziewiętnastego rozdziału Apokalipsy (por. Ap 19,1-6) odnajdujemy opis wielkiego tłumu, który w niebie wraz z aniołami i starcami śpiewa Panu nową pieśń.

W swoim hymnie uwielbienia czterokrotnie wołają oni „Alleluja”.

Ta liczba nie jest bez znaczenia. Podczas gdy „Alleluja” (które oznacza „chwalmy Pana”) jest ważnym słowem w liturgii i często występuje w hebrajskim tekście Starego testamentu, to w całym Nowym Testamencie jego grecki odpowiednik pojawia się tylko cztery razy. Wszystkie te cztery przypadki występują de facto w jednym miejscu – całość zawiera się bowiem w sześciu wersach dziewiętnastego rozdziału.

Ta niespodziewana pieśń chóru wołającego „Alleluja” (por. Ap 19,1-6) przywodzi na myśl słynne „psalmy allelujacyjne” ze Starego Testamentu (Ps 113-118).

Psalmy te nazywa się allelujatycznymi, ponieważ wiele z nich zaczyna się lub kończy dziękczynnym „Alleluja” wysławiającym Boga za jego zbawcze dzieła.

Co ciekawe, to właśnie te psalmy Żydzi odśpiewywali podczas uroczystości paschalnych. Wołali oni „Alleluja”, chwaląc Jahwe, który wybawił Izraelitów, wyprowadzając ich z niewoli egipskiej, i który ponownie przyjdzie, by zbawić swój lud.

Te same psalmy płynęły z ust Jezusa podczas najważniejszej Paschy – Ostatniej Wieczerzy, kiedy ustanawiał Eucharystię (por. Mt 26,30; Mk 14,26).

▪ **Uczta weselna Baranka**

Znając ten kontekst, możemy lepiej zrozumieć ostatnie „Alleluja” z dziewiętnastego rozdziału Apokalipsy, które występuje w wersecie szóstym, opisującym kulminacyjny punkt niebiańskiej liturgii, kiedy głos wielkiego tłumu rozbrzmiewa uwielbieniem Boga za ucztę Baranka:

**Alleluja,
bo zakrólował Pan Bóg nasz, Wszechmogący.
Weselmy się i radujmy,
i oddajmy Mu chwałę,
bo nadeszły Gody Baranka,
a jego Małżonka się przystroiła.**

(Ap 19,6-7).

Anioł nakazuje Janowi, by napisał: „**Błogosławieni, którzy są wezwani na ucztę Godów Baranka!**” (Ap 19,9).

➤ Czym jest ta uroczysta uczta Baranka?

Jest nią Wieczera Pańska, Eucharystia.

Określenia „wieczera” oraz „baranek” przywodzą na myśl wieczerzą paschalną, podczas której Żydzi spodziewali jako główną potrawę ofiarowanego wcześniej baranka.

Co więcej, kiedy na początku dziewiętnastego rozdziału Apokalipsy czytamy o uczcie Baranka, która staje się przedmiotem pieśni „Alleluja” nawiązującej do allelujatycznych psalmów, odniesienie do Paschy staje się jeszcze bardziej oczywiste.

Nie ulega więc wątpliwości, że ta wyjątkowa uczta Baranka jest swego rodzaju wieczerzą paschalną.

Podsumowując wszystkie opisane apokaliptyczne odniesienia w liturgii, można tę ucztę z łatwością rozpoznać jako nową Paschę eucharystyczną.

Jednak omawiany fragment z Apokalipsy kryje w sobie coś jeszcze bardziej niezwykłego.

Baranek objawia się bowiem jako Oblubieniec (por. Ap 19,6-9)!

Oznacza to, że Pascha staje się uroczystością zaślubin.

Baranek – Oblubieniec to Jezus, a Oblubienica to my, czyli Kościół, który Oblubieniec pragnie poślubić.

Mamy tutaj do czynienia z uczcią weselną, w której Baranek jednoczy się ze swoją Oblubienicą, co symbolizuje pełne i owocne zjednoczenie pomiędzy Chrystusem i jego Kościołem (por. Ap 21-22; Ef 5,21-33).

Już tu, na ziemi, możemy podczas Eucharystii uczestniczyć w niebiańskim małżeństwie pomiędzy Chrystusem i Kościołem i w ten sposób mieć przedsmak zjednoczenia, które mamy nadzieję osiągnąć z naszym Oblubieńcem na wieki.

Dlatego kiedy kapłan wypowiada słowa: „**blogosławieni, którzy zostali wezwani na jego ucztę**”, powtarza tym samym niejako zaproszenie anioła, który zachęca do uczestnictwa w weselnej uczcie Baranka (por. Ap 19,9).

- Czy kiedy słyszysz te słowa podczas Mszy Świętej, masz świadomość, że właśnie otrzymujesz zaproszenie na ślub?

Oto masz szansę uczestniczyć w zaślubinach Chrystusa z jego Kościołem.

A co najważniejsze, nie będziesz tylko zwykłym gościem weselnym. To ty staniesz się Oblubienicą!

Kiedy podchodzisz w procesji przez środek kościoła do ołtarza, by przyjąć komunię świętą jako członek Kościoła, to tak naprawdę zbliżasz się, by zjednoczyć się z **Jezusem – twoim Oblubieńcem**.

Komunia święta ma w istocie swój wymiar małżeński. Mąż i żona oddają się sobie nawzajem w akcie małżeńskim, jednocząc się cieleśnie w największej możliwej bliskości.

Podobnie nasz Boski Oblubieniec przychodzi, by zjednoczyć się z nami i być tak blisko nas, jak to tylko możliwe na ziemi – dając nam swoje ciało i krew w Eucharystii.

Dlatego też tak ważną rolę odgrywa tradycja dziękczynienia po komunii.

Warto byśmy wzbudzili w sobie pragnienie, abyśmy pełni pokoju przebywali z naszym Panem – pragniemy mówić do Niego i dziękować Mu w wielu momentach naszego życia, ale przede wszystkim wówczas, kiedy wchodzi On do naszej duszy po przyjęciu komunii świętej.

Żaden dobry mąż nie pobiegnie sprawdzić swojej skrzynki e – mailowej ani nie pójdzie kosić trawy zaraz po zbliżeniu ze swoją żoną.

My także nie powinniśmy wybiegać z kościoła i wsiadać do samochodu, wdawać się zaraz w pogawędkę z przyjaciółmi czy dogadzać sobie deserem z kawą i pączkami moment po tym, kiedy nasz Oblubieniec wszedł z nami w tak intymną bliskość.

Czas bezpośrednio po przyjęciu komunii powinniśmy wykorzystać, by cieszyć się obecnością naszego Ukochanego w nas, dać Mu swoją czułą uwagę i wyrazić naszą wdzięczność i miłość do Niego.

W tym kontekście możemy naprawdę przeżywać Mszę Świętą jak ucztę weselną.

Na wzór panny młodej, która tęskni, by być sam na sam ze swoim małżonkiem, nasze serca powinna przepelniać gorąca tęsknota za świętym zjednoczeniem z naszym Boskim Oblubieńcem, którego eucharystyczne ciało mocą sakramentu wchodzi w nas tak intymnie, jak to tylko możliwe.

▪ **Panie, nie jestem godzien**

- Dlaczego jednak my, zwykli ludzie, a na dodatek grzesznicy, ośmielamy się zbliżyć do najświętszego, wszechmogącego Boga w taki sposób?

Odpowiadając na zaproszenie na eucharystyczną ucztę weselną, wypowiadamy modlitwę, za pośrednictwem której wyznajemy naszą całkowitą niegodność, by spożywać ciało naszego Pana, a jednocześnie wyrażamy ufność, że Jezus zaprasza nas mimo to i pragnie nas uzdrowić:

**Panie, nie jestem godzien,
abyś przyszedł do mnie,
ale powiedz tylko słowo,
a będzie uzdrowiona dusza moja.**

Powyższe słowa wyrażają pokorę, a zarazem ufność rzymskiego setnika, który poprosił Jezusa, by uzdrowił jego sparaliżowanego i pogrążonego w cierpieniu sługę (por. Mt 8,5-13).

Jako poganin nienależący do ludu wybranego przez Boga, a także rzymski urzędnik, mający pod sobą stu żołnierzy, którzy nękali Naród Wybrany, setnik z pokorą wyznaje, że nie jest godny, by Jezus przyszedł do jego domu.

Jednocześnie wiara, którą u niego widzimy przewyższa wiarę wielu innych postaci w Ewangelii i zadziwia nawet samego Jezusa.

Setnik wierzy bowiem, że Jezus może uzdrawiać na odległość - że wystarczą same Jego słowa: „**ale powiedz tylko słowo, a mój sługa odzyska zdrowie**” (Mt 8,8).

Jezus chwali tego człowieka za jego wiarę.

My także, podobnie jak setnik, powinniśmy przystępować do komunii świętej z pokorą i ufnością. Naszą pokorę wobec Jezusa wyrażamy wówczas, gdy uznajemy, że nie jesteśmy godni, by wszedł On „pod dach” naszych dusz w komunii świętej.

Również na wzór setnika, który uwierzył, że Jezus mógł uzdrowić jego sługę, tak i my ufamy, że **Jezus może nas uzdrowić, stając się w sakramencie Eucharystii najbardziej osobistym gościem w naszej duszy.**

▪ Pierwsza komunია Maryi

Kończąc naszą refleksję nad tą wyjątkową chwilą, kiedy przyjmujemy komunię świętą, przyjrzyjmy się nauczaniu **Jana Pawła II**, który zastanawiał się, jak wyglądałaby pierwsza komunია przyjęta przez Maryję.

W pierwszej kolejności Jan Paweł II zwrócił uwagę na głęboki związek pomiędzy Maryją, która nosiła Jezusa pod sercem, a osobą przyjmującą komunię świętą.

Ilekróć przyjmujemy Eucharystię stajemy się w pewien sposób podobni do Maryi.

„W pewnym sensie Maryja wyraziła swoją wiarę eucharystyczną, jeszcze zanim Eucharystia została ustanowiona, przez sam fakt ofiarowania swojego dziewiczego łona, aby mogło się dokonać Wcielenie Słowa Bożego”.

Przez dziewięć miesięcy Maryja nosiła w sobie ciało i krew Chrystusa.

Podczas Mszy Świętej otrzymujemy sakramentalnie ciało i krew Chrystusa. Jak przypomina **Jan Paweł II**:

W zwiastowaniu Maryja poczęła Syna Bożego również w fizycznej prawdzie ciała i krwi, antycypując w sobie to, co w jakiejś mierze realizuje się sakramentalnie w każdym wierzącym, który przyjmuje pod postacią chleba i wina Ciało i Krew Pańską¹.

Poza tym Jan Paweł II rozważał, jak mogła czuć się Maryja, kiedy po raz pierwszy usłyszała o Eucharystii. Nie była ona obecna podczas Ostatniej Wieczerzy, więc z pewnością dowiedziała się o tym od apostołów:

Jak wyobrazić sobie uczucia Maryi, która słyszała z ust Piotra, Jana, Jakuba i innych Apostołów słowa z Ostatniej Wieczerzy: „**To jest Ciało moje, które za was będzie wydane**” (Łk 22,19)? To Ciało, wydane na ofiarę i ponownie uobecnione w znakach sakramentalnych, było tym samym ciałem, które poczęło się w Jej łonie².

Jan Paweł II pięknie oddał niezwykle znaczenie, jakie dla Najświętszej Dziewicy Maryi musiała mieć komunია święta: „Przyjmowanie Eucharystii musiało oznaczać dla Maryi niejako powtórne przyjęcie w Jej łonie serca, które biło rytmem Jej serca”³.

Cóż za głęboka refleksja!

Wyobraź sobie Maryję, która w ten sposób przygotowuje się do ponownego zjednoczenia ze swoim Synem. Wyobraź sobie tę pełną miłości uwagę, jaką Matka Boża obdarza Jezusa w każdej komunii świętej.

¹ Jan Paweł II, Ecclesia de Eucharistia, 55

² tamże

³ Tamże, 56

Jaką radością musi być dla Niej fakt, że Syn może ponownie w niej zamieszkać!

Powinniśmy uczyć się od Maryi tego, w jaki sposób przyjmować Eucharystię.

Módlmy się, abyśmy brali przykład z Maryi i tak jak Ona z gorącym sercem przyjmowali do siebie Chrystusa w każdej komunii świętej.

Niech każda Eucharystia sprawia, że nasze serca będą jeszcze bardziej bić w rytm serca Chrystusa – podobnie jak serce Maryi, które robiło to w sposób doskonały.

Po udzieleniu komunii świętej kapłan obmywa naczynia liturgiczne i odmawia „Modlitwę po komunii”, w której prosi, by przyjęta Eucharystia przyniosła konkretne owoce duchowe i skutki w naszym życiu.

Podczas gdy celebrans modli się w naszej intencji, my trwamy zjednoczeni z Oblubieńcem i również prosimy, by przyjęcie Najświętszego Sakramentu realnie zaowocowało przemianą naszego życia.